

# Wojciech Ilnicki z Sekcji Krajowej Górnictwa: Czekamy na nowe odkrywki



- Jeśli nie będzie nowych inwestycji, to wydobycie węgla brunatnego może się w Polsce skończyć w granicach 2045 roku, chociaż jego krajowe zasoby szacowane są na 45 mld ton mówi Wojciech Ilnicki, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Brunatnego NSZZ Tw rozmowie z Ewą Zarzycką.

- Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski mówił podczas IX Międzynarodowego Kongresu Górnictwa Węgla Brunatnego w Bełchatowie, że węgiel brunatny w polskiej energetyce pełni od lat rolę paliwa strategicznego. Ale obecnie istniejące kopalnie kiedyś zakończą wydobycie. Co z nowymi odkrywkami?

- Dziś sytuacja jest taka, że przez nie do końca przemyślane, naszym zdaniem, postępowanie prywatnego już właściciela, kopalnia Adamów szykowana jest do zamknięcia. Kopalnia Konin też już długo pracować nie będzie, jeśli nie zostaną otwarte nowe odkrywki. Przewiduje się, że w kopalni Bełchatów węgiel będzie wydobywany do ok. roku 2038, w kopalni Turów do 2045. Mamy nadzieję, że powstanie nowa odkrywka w Złoczewie koło Bełchatowa. Jest na to zgoda miejscowej ludności, tam nie ma protestów. Mamy ogromne zasoby węgla brunatnego w Gubinie. Łatwo byłoby je eksploatować. To bardzo biedny region, kopalnia byłaby dla niego nowym otwarciem. Cóż z tego, skoro część tamtejszego społeczeństwa kopalni nie chce. A najciekawsze jest to, że ci, którzy bezpośrednio mieszkają w obrębie przyszłej odkrywki, nie protestują. Czynią to ci, którzy mieszkają po prostu w tej gminie. O to dbają ekolodzyopłacani z różnych, dziwnych źródeł. No i mamy ogromne złoża węgla brunatnego w rejonie Legnicy. Rozumiem, że tam dzisiaj jest miedź, są duże pieniądze i na eksploatację węgla nie ma zgody, ale być może tak się technologia kiedyś zmieni, że będzie to możliwe. Zresztą miedź też się kiedyś skończy.

Podsumowując jeśli nie będzie nowych inwestycji, to wydobycie węgla brunatnego może się w Polsce skończyć w granicach 2045 roku, chociaż jego zasoby szacowane są na 45 mld ton.

- Ekolodzy alarmują, że budowa odkrywek wysusza okolicę. Na ten argument powołują się Czesi, którzy protestują przeciwko rozbudowie kopalni Turów. Podobno żądają wsparcia finansowego na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w rejonie przygranicznym.

- To specyfika tego rejonu. Niemcy mają kopalnie z drugiej strony granicy, koło Gubina, i nikt nie lamentuje. My jesteśmy w stanie udokumentować, że nic szkodliwego się u nas nie dzieje; bez przerwy są prowadzone kontrole i po stronie czeskiej, i po stronie niemieckiej wspólnie z Czechami i wspólnie z Niemcami.

fot.

**Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (20/2016) - do kupienia również w wersji cyfrowej [TUTAJ](#)**